Nr. 33. Mikołów, dnia 16. Sierpnia 1930 r. Rok VI.

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. 1.80 zł.

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0.10 zł za wiersz milimetrowy. Reklamy 0.15 zł. za wiersz milimetrowy

GAZETA MIKOŁOWSKA

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. ∴ Telefon nr. 6

W dziesięciolecie Cudu nad Wisłą.

W dziesięciolecie Cudu nad Wisłą.

Dziesięć lat mija od chwili, gdy nad odradzającem się państwem polskiem zawisła ponownie groza upadku.

W owej groźnej chwili, która napełniła serce każdego prawego Polaka tą rozpaczą, jaką niekiedy przeżywają ludzie w momencie śmierci, ukazała swe twarde oblicze znana prawda, że w największem niebezpieczeństwie naród może liczyć tylko na własne siły. Zagranica bowiem nietylko nie udzieliła poważniejszej pomocy, ale nawet w decydującej chwili utrudniała transporty amunicji.

I dobrze się może stało, że naród polski przeszedł w r. 1920 przez ową grozę śmierci, gdyż dzięki niej poznał wielkość swej siły i dowiódł światu, że ma całkowite prawo do niepodległości, którą potrafił obronić swoją własną mocą.

Tajemnicę Cudu nad Wisły stanowi to, że cały naród zechciał stanąć w obronie swej ziemi i że ujawnił jeszcze raz swoje wielkie zdolności żołnierskie.

A gdy naród wytężył swe siły, dopomógł mu i Bóg, prowadząc go do zwycięstwa.

Bitwa pod Warszawą ujawniła światu genjusz wojenny Polski. Jest ona jedną z najpiękniej pomyślanych i przeprowadzonych kampanji wojennych, a znawcy wojskowi stawiają ją w jednym rzędzie z kompanjami napoleońskiemi.

Dzielność i entuzjazm żołnierza polskiego, który w ciągu dwóch dni, 16 i 17 lipca, potrafił nietylko przełamać opór wroga, ale również przebyć przeszło 80 kilometrów i odciąć wrogowi drogę odwrotu, zasłużyły sobie na największe uznanie.

Jeśli dziś armja polska jest uważana za jedną z najlepszych armij Europy, to jest to w dużym stopniu zasługą żołnierza polskiego w r. 1920.

Dlatego też słusznie w rocznicę Cudu nad Wisłą cały naród składa hołd zasłudze żołnierza polskiego i jego wodza marsz. Piłsudskiego, a Bogu śle dziększynne modły za zwycięstwo.

A gdy dziś niebezpieczeństwo grozi naszym granicom zachodnim, to Cud nad Wisłą każe nam ufać w sprawiedliwość Boga i w siłę własną narodu, który w roku 1920 bez obcej pomocy potrafił również obronić swych granic.

Nowa prowokacja.

Do szeregu licznych prowokacyj niemieckich wobec Polski przybyła w ostatnią niedzielę jeszcze jedna, która musi oburzyć do głębi każdego Polaka bez względu na to, do jakiej partji należy.

Oto w Berlinie podczas wielkiej manifestacji w rocznicę plebiscytu w Prusach Wschodnich wygłosił minister Treviranus przemówienie, w którem znalazły się między innemi zwroty o „rozszarpanej krainie nadwiślańskiej“, „niezagojonej ranie na wschodnich rubieżach Rzeszy“, o „niesprawiedliwych granicach“, że „przyjdzie dzień, że wschodnia część Rzeszy znowu będzie połączona z macierzą“, że „granice są ustalone na podstawach nielegalnych“, i. t. d..

Przemówienie to jest tak niesłychanem, że wywołało ono wybuch oburzenia nietylko w prasie całej Polski, ale nawet w prasie francuskiej i angielskiej. Dzienniki angielskie oczekują protestu ze strony polskiej w Berlinie, nazywając otwarcie mowę Treviranusa wojowniczą i niesłychanym incydentem.

Ba, nawet jedno z pism berlińskich pyta z niepokojem: „Wünscht Minister Treviranus Krieg“?

Istotnie nie można mieć najmniejszej wątpliwości, że Treviranus pragnie wojny, nie patrząc zupełnie jakie byłyby skutki dla Niemiec i Europy.

Treviranus z lekkomyślnością właściwą ludziom morza (jest on wychowankiem cesarsko-niemieckiej marynarki) odsłania zamysły niemieckie w stosunku do naszych dzielnic zachodnich. Stara się przytem zasugerować opinję niemiecką, odsuwając jej z przed oczu widmo katastrofy.

Taksamo zadzierżyście poczynali sobie kierownicy polityki niemieckiej przed rokiem 1914, a tymczasem katastrofy nie uniknęli. Z mowy p. Treviranusa, człowieka oficjalnego można sądzić, że polityka Rzeszy znajduje się dziś na tej samej równi pochyłej co przed wielką wojną i że katastrofa wisi w powietrzu, a urzędowe czynniki niemieckie nadają jej jeszcze rozpędu. Horoskopy są zatem niewesołe.

Naród polski nigdy wojny nie wywoływał i na nikogo no bandycku nie napadał. I dzisiaj też naród nasz daleki jest od tego, ażeby lekkomyślnie wywoływać wojnę z którymkolwiek z sąsiadów. Jednakże nauczony doświadczeniem nigdy już nie zgodzi się na nowy rozbiór swoich ziem i przed obroną swojej ziemi się nie cofnie.

Jeżeli Niemcom zachce się wojny będą ją mieć i mogą mieć jeszcze jeden Grunwald. Z dziejów naszych wiemy, że o zwycięstwie decyduje nietylko chwilowa liczebna przewaga, ale i słuszność sprawy.

W obronie kresów zachodnich stanie cały naród murem. Pobrzękiwanie szabelką ze strony różnych Treviranusów pobudzi cały naród do obrony ziem zagrożonych.

Prowokacje niemieckie tak często się powtarzające budzą w całej Polsce, nawet na dalekich kresach, świadomość największego niebezpieczeństwa, jakie grozi ze strony Niemiec i budzą też nowe siły do jego odparcia.

Po podróży Prezydenta Rzplitej do Estonji.

Jak wspominaliśmy w poprzednim numerze, Prezydent Rzeczypospolitej udał się do stolicy Estonji Tallinu.

Pan Prezydent Mościcki przybył do stolicy zaprzyjaźnionego kraju drogą bałtycką, pod strażą honorową eskadry marynarki polskiej. Wśród huku salw działowych na okrętach polskich i estońskich wymienione zostały pierwsze powitania najwyższych przedstawicieli państw, których losy tak ściśle z Bałtykiem są złączone. Estonja jest na nim prawie wyspą. Polska w swym dostępie złośliwie zagrożona przez Niemcy, tembardziej korzystać musi z każdej okazji, by podkreślić, że dostęp ten posiada, że go wykonywa czynnie, nietylko w celach handlowych, lecz i politycznych, że zdaje sobie w całej pełni sprawę z bezcennej wartości swobodnego kontaktu po przez morze z krajami, które nas blisko obchodzą, a z któremi nie graniczymy na lądzie.

Odwiedziny osób stojących na czele państw lub rządów, obok swej cechy kurtuazyjnej, międzynarodowo-towarzyskiej, posiadają zawsze pewne znaczenie polityczne, ale niezawsze jednakowe i niezawsze jednakowo doniosłe. Przybycie p. Prezydenta Rzplitej Polskiej do Tallina, jest, jak wiadomo, przedewszystkiem aktem międzynarodowej uprzejmości, stanowi rewizytę — w stosunku do wiosennej bytności p. Naczelnika Państwa Estońskiego w Warszawie. Konjunktura dyplomatyczna uległa od tego czasu daleko sięgającym zmianom. Wtedy na porządku dziennym znajdowała się jeszcze sprawa względnej, choć dla Polski nader kosztownej, pacyfikacji stosunków polsko-niemieckich, zapoczątkowanych w Hadze. Niepokoiła się tą możliwością Moskwa, nad Bałtykiem zaś budziła ona nadzieję lepszego zabezpieczenia przed Sowietami, dzięki wzmocnionej pozycji na froncie wschodnim.

Dziś sprawa porozumienia polsko-niemieckiego, z winy Niemiec, odroczona została ad calendas grecas. Podejrzliwość dyplomatyczna Moskwy utraciła nawet ten cień uzasadnienia, jaki mogła mieć jeszcze w czasie wizyty estońskiej w Polsce.

Najważniejszem, obecnie aktualnem, zadaniem polityki polskiej jest przygotowanie obronnego frontu przeciw Niemcom. Działalność ta prowadzona jest samoistnie, niezależnie od nastrojów i dążeń mocarstw wielkoprzemysłowych wobec Sowietów. Najważniejszym dotychczasowym przejawem tej działalności jest inicjatywa polska, zmierzająca do utworzenia bloku państw rolnych Europy Wschodniej. Objęła ta inicjatywa, jak wiadomo, również północne państwa bałtyckie, wraz z Estonją. Podróż Prezydenta do Estonji może torować drogę tej właśnie sprawie.

Sowiety nie wiedzą wprawdzie dotąd, co o niej sądzić i zachowują w swej prasie na wszelki wypadek postawę podejrzliwie krytyczną. Z naszej znów strony możnaby niebezpodstawnie podejrzywać Sowiety, że zasadniczo nie życzą sobie wzmocnienia węzłów przyjaźni i współpracy pomiędzy Polską a państwami bałtyckiemi, gdyby odwiedziny polskie w Talinie wywołały w Moskwie objawy niechęci. Wypadły one wprawdzie w czasie gdy Finlandja zaopatrzyła się w rząd wybitnie przeciwkomunistyczny, ale to sprawa Finlandji, a nie Polski. Na Litwie zaś, nieomal po raz pierwszy od czasu jak istnieje, odezwał się głos miejscowy, nieoficjalny, lecz politycznie dość poważny, przemawiający za odprężeniem stosunku do Polski. Gdyby tak się stać miało, Moskwa, na tle obecnej konjunktury we własnym interesie przeszkadzać temu nie powinna.

W tem wszystkiem jednak, co się obecnie w polityce nadbałtyckiej dziać może lub na co się zanosi, podróż p. Prezydenta Mościckiego do Tallina nie waży zbyt wiele. Jest ona istotnie przedewszystkiem aktem kurtuazji międzynarodowej, rewizytą u. p. Naczelnika Strandmana, środkiem podtrzymania przyjaźni polsko-estońskiej. Nie potrzebuje się też Polska oglądać na to, czy się ona komu podoba lub nie.

Po zjeździe legjonistów.

Jak było do przewidzenia, Zjazd Legjonistów w Radomiu nie przyniósł żadnej sensacji politycznej. Należało się tego zgóry spodziewać, choć część prasy robiła na ten temat najrozmaitsze przypuszczenia.

Ze względu na rozbieżne i sensacyjne informacje gazet warto podać prawdziwy przebieg zjazdu, jaki podaje katolicki dziennik warszawski „Polska“:

Od wczesnych godzin porannych, mimo nieprzerwanie padającego deszczu, Radom przybrał oblicze odświętne. Wszystkie domy bogato dekorowane. Pociągi zwyczajne i nadzwyczajne przywożą jeszcze przez całe rano uczestników Zjazdu Legjonistów mimo, że już w ciągu popołudnia sobotniego i wieczora napłynęło kilka tysięcy osób.

Uroczystości zjazdowe rozpoczęło składanie wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza i na grobach poległych legjonistów, a następnie nabożeństwo na rynku radomskim. Już o godzinie 10 rano cały rynek, na którym wystawiono ołtarz polowy, nabity był uczestnikami Zjazdu, chociaż kordony porządkowe nie przepuszczały na rynek widzów, a dopuszczały wyłącznie uczestników Zjazdu i przedstawicieli prasy, kórych kwatera prasowa przyjęła przeszło 100. Publiczność gromadziła się w ulicach, przylegających do rynku.

Przybycie księdza biskupa Bandurskiego powitali zgromadzeni na rynku gromkiemi okrzykami na cześć kapłana-patrjoty. Mszę św. polową celebrował ks. Biskup Bandurski w otoczeniu duchowieństwa.

W krzesłach przed ołtarzem zajął miejsce prezes Ministrów p. Sławek w otoczeniu ministrów :Cara, Boernera, Prystora, Staniewicza marszałka senatu dr. Szymańskiego i kierownika ministerstwa spraw zagranicz. min. Łu-

kasiewicza. Obok zajęła miejsce generalizacja z inspektorem armji gen. Rydz-Śmigłym, Skierskim, Romerem, Norwid-Neugebauerem i in. na czele. Generałów służby czynnej przybyło na Zjazd około 20-tu.

Po odprawieniu mszy św. polowej ks. biskup Bandurski wygłosił podniosłe kazanie, poczem premjer Sławek odsłonił pomnik „Czynu Legjonistów“, stojący na rynku.

Marszałek Piłsudski o godz 11 m. 40 udał się na rynek, gdzie właśnie dobiegała końca uroczystość odsłonięcia pomnika „Czynu Legjonistów“. — Wśród manifestacji zebranych Marszałek Piłsudski wszedł do gmachu dyrekcji kolejowej gdzie następnie tuż przed godziną 12, w otoczeniu premjera Sławka i gen. Rydza-Śmigłego z ganku odebrał defiladę.

Akademja Zjazdu rozpocząć się miała o godz. 4-tej popoł. w sali kinematografu „Corso“. Już o godz. 3-ej popoł. sala ta zapełniona była uczestnikami Zjazdu tak szczelnie iż ze względu na bezpieczeństwo publiczne zdecydowano się mimo deszczu odbyć akademję na otwartym placu, w pobliżu kina.

Punktualnie o godz. 4-ej rozpoczęła się akademja.

Przemówienia wygłoszone na specjalnem podjum transmitowane były do zainstalowanych na całym placu megafonów.

Przemówienia wygłosili p. Premjer Sławek, gen. Rydz-Śmigły i gen. dr. Górecki.

Na zakończenie akademji odczytano depeszę od Prezydenta Rzplitej, dalej depeszę od nieobecnych na Zjeździe ministrów, od kilku generałów, ponadto wspomniano o przeszło 250 depeszach, nadesłanych przez wybitne osobistości świata politycznego i wojskowego oraz przez poszczególne związki i stowarzyszenia.

Rezolucję odczytaną przez płk. Pietrzyńskiego, przyjęto przez aklamecję.

Ustalenie polityki rolnej Polski.

Jakkolwiek z różnych stron zarzuca się rządowi, że jest bezczynnym i nic nie robi dla złagodzenia i przezwyciężenia kryzysu gospodarczego, to jednak w imię sprawiedliwości trzeba przyznać, że jest inaczej, że rząd nie jest bezczynny.

Jednym z zasadniczych warunków dobrobytu w Polsce jest dobrobyt rolnika i utrzymanie cen produktów rolnych na takim poziomie, ażeby praca rolnika opłacała się. Jak wiadomo, jedną z głównych przyczyn obecnego kryzysu gospodarczego w Polsce jest nadmierny spadek cen produktów rolnych, wskutek czego polski chłop nie może być dobrym odbiorcą towarów, które wytwarza praca robotnika, a sprzedaje kupiec.

Obecnie w obliczu konferencji zbożowej państw rolniczych, jaka odbędzie się z końcem sierpnia w Warszawie, rząd polski ustalił wytyczne polityki rolnej na przyszłość.

W konferencji wspomnianej wezmą udział Finlandja, Estonja, Łotwa, Bułgarja, Jugosławia, Rumunja, Węgry i Czechosłowacja.

Konferencję tą poprzedzają dwie konferencje rolne w Sinaja, między Rumunją, Jugosławią i Węgrami (pierwsza) oraz między Rumunją a Jugosławią (druga), które ustaliły zasadę zawarcia unji celnej między Rumunją a Jugosławią.

W tym stanie rzeczy zwołanie konferencji warszawskiej jest posunięciem niezmiernie ważnem, z drugiej strony ustalenie racjonalnych zasad polityki rolnej w Polsce nie jest bez znaczenia.

Ustalił więc rząd polski przedewszystkiem zerwać z dotychczasową polityką zbożową ciągłych zmian, wprowadzając jednocześnie stabilizację zasad. Oznacza to zerwanie z zasadą regulowania polityki zbożowej na podstawie statystyki, która wykazywała duże niedokładności.

Następnie przyjęto zasadę utrzymywania cen zbożowych na wysokim poziomie. Cel osiągnięty ma być przez forsowanie eksportu, przez zredukowanie taryf eksportowych dla zboża do 20 proc. oraz ulg podatkowych dla tranzakcyj eksportowych.

Zasadniczą zmianę stanowi wprowadzenie ruchomych premji eksportowych, w zależności od konjunktury, podniesienie stawek celnych na pszenice o 60 proc., wprowadzenie szerokiej akcji skupu, podniesienie normy przemiałowej do 60 proc., premjowanie wywozu bekonów, podwyższenie stawek celnych na tłuszcze i t. p.

Niezmiernie charakterystycznem jest zerwanie z błędem dotychczasowej polityki zbożowej — utrzymywania niskich cen w rolnictwie. Rząd zajął również stanowisko wobec zadłużenia rolnictwa, szczególnie krótkoterminowego, które wynosi około pół miljarda złotych. Kredyty te będą prolongowane aż do chwili uzyskania kredytów długoterminowych.

Wszystkie te zarządzenia w obliczu konferencji warszawskiej nie są bez znaczenia, dowodzą bowiem niezbicie, iż Polska przygotowuje się do odegrania aktywnej roli w gronie państw rolniczych Europy.

Ponadto pozwalają one spodziewać się stopniowej poprawy sytuacji gospodarczej.

Polska na jesiennych Targach w Lipsku.

Z rozmowy z generalnym konsulem Rzeczypospolitej Polskiej w Lipsku.

Doskonały moralny i materjalny sukces polskiej wystawy zbiorowej na ostatnich Targach wiosennych przyczynił się niewątpliwie do tego, iż nastąpiło zbliżenie między polskim przemysłem eksportowym, a rynkiem światowym, który dwa razy rocznie bywa reprezentowanym w Lipsku. Doszło przytem do nawiązania nowych stosunków handlowych, które jeśli nie odrazu — to przecież już w bliskiej przyszłości wydadzą plony. Pierwsze kroki są już podjęte i należy przeto oczekiwać, iż Polska — podobnie jak i inne państwa środkowo-européjskie — wystąpi odtąd w Lipsku w charakterze stałego eksponenta.

Częstokroć wyłaniała się kwestja, czy Polska weźmie również zbiorowy udział i w jesiennych Targach, przyczem oczekiwano w pewnych kołach z wielkiem zainteresowaniem wiadomości, dotyczących przygotowań do Targów jesiennych. Wszelkie zdziwienie jest jednak w tej mierze bezpodstawnem, albowiem z góry już nie przewidywano polskiej zbiorowej wystawy na Targach jesiennych. Wystarczy bowiem na początek, jeżeli Polska wystąpi corocznie w Lipsku jednorazowo, a natomiast należy oczekiwać, że miarodajne czynniki polskie już w najbliższym czasie rozpoczną przygotowania do polskiej wystawy wiosennej.

Obecna sytuacja gospodarcza zarówno Rzeszy niemieckiej jak i Polski nie działa bynajmniej pobudzająco na zamiary urządzenia Targów — z drugiej jednak strony nie należy zapominać, iż Targi powołane są właśnie do tego, by przezwyciężyć depresję kon-

junkturalną i podźwignąć podupadły handel.

Czynnikiem wybitnie ważnym dla rozwoju polsko-niemieckich stosunków targowych jest oczywiście los niemiecko-polskiego traktatu handlowego, którego ratyfikacja będzie miała decydujące znaczenie dla przyszłego udziału Polski w Targach Lipskich.

Mimo to oczekują powszechnie, że frekwencja polska na Targach jesiennych będzie wcale pokaźna. Wszak zjawiają się tam i tym razem firmy polskie, wystawiające w Lipsku stale od szeregu lat, i należy liczyć się również z przyjazdem znacznej ilości kupców polskich. Tegoroczne Targi jesienne w Lipsku będą stanowić szczególną atrakcję z uwagi na odbywającą się tamże IPE. (Międzynarodową Wystawą Futrzano-Łowiecką). Polska bowiem bierze w „IPIE" reprezentatywny udział i demonstruje w osobnym pawilonie swoje zdobycze w dziedzinie przemysłu skórno-futrzanego zapomocą eksponatów oraz graficznych rysunków.

Można zatem przypuszczać, że udział Polski na Targach jesiennych wykaże odpowiednio do obecnych stosunków należytą frekwencję.

Nareszcie!

Jak donosi „Ill. Kurjer Codzienny", będziemy mieć wreszcie tanie owoce. W związku bowiem z wprowadzeniem w życie traktatu handlowego polsko-rumuńskiego nastąpiło obniżenie ceł na owoce południowe. Ponieważ równocześnie zostały bardzo wydatnie podwyższone kontyngenty przywozu owoców, można się spodziewać że niedługo winogrona, i inne owoce południowe przestaną być zbytkiem i że będzie mógł je kupować i mniej zamożny robotnik.

Dla informacji podajemy, że np. cło na kawony zostało zmniejszone i wynosi zamiast 2 zł. 58 groszy tylko 50 groszy od kilograma. Podobnie cło od kilograma śliwek wynosi 13 groszy, zamiast 2 zł. 58 groszy.

Powyższe zarządzenia rządu przyjmie cała ludność z zadowoleniem, oczekując od rządu zniesienia w przyszłości wszelkich ceł na owoce południowe.

O zwołanie Sejmu.

Jak donoszą niektóre dzienniki, Centrolew postanowił w pierwszych dniach września zwrócić się do Prezydenta Rzplitej z żądaniem opatrzonem w odpowiednią liczbę podpisów o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej. Ponieważ na tem samem stanowisku stoi Klub Narodowy, a więc większość stronnictw sejmowych jest za zwołaniem nadzwyczajnej sesji sejmowej.

Jednym z motywów, dla którego stronnictwa zażądały zwołania Sejmu jest niewykonanie budżetu na rok 1930-31. Posłowie opozycyjni twierdzą, że p. Matuszewski kierownik min. Skarbu nie trzyma się uchwalonego budżetu i wykonuje go dowolnie według własnych pomysłów.

Zapewne zatem już w pierwszych dniach września skończą się wakacje polityczne i rozpocznie się nowy sezon polityczny.

Kom-Tur zamknięty.

W niedzielę 10 bm. nastąpiło zamknięcie Międzynarodowej Wystawy Komunikacyjno-Turystycznej w Poznaniu.

Na uroczystość tę przybył do Poznania p. Min. Komunikacji inż. Kühn. Uroczystość odbyła się w hali wieży Górnośląskiej, ozdobionej flagami państw, biorących udział w wystawie, zielenią i flagami państwa. Punktualnie o godz. 12-ej na teren wystawy przybył p. Min. Kühn, powitany u wejścia przez

Nawrócony.

Powieść w skróceniu przez B. Prusa.

W dniu jutrzejszym przypada w sądzie sprawa jego z córką o kamienicę, a tu jakby na nieszczęście, adwokat Kryspin wyjechał z Warszawy. Może nie wróci na czas i przegra?...

Byłby to dla pana Łukasza silny pod wielu względami cios. Najprzód, musiałby oddać córce dom, on, który tylko brać lubił. A powtóre, kto wie, czy córka, którą ojciec rzucił na pastwę niedostatkowi, nie zachce mścić się i nie każe płacić sobie za komorne.

— Ech! chyba nie zrobi tego — szepnął Łukasz. — Ona zawsze była dobrem dzieckiem... Ale zresztą — dodał z westchnieniem — i to być może.

Pan Łukasz z rana posłał do kancelarji Kryspina list z zapytaniem: kiedy adwokat wraca? Tymczasem nie odebrał odpowiedzi, choć była już druga popołudniu.

— Co to może znaczyć!...

Taki był pierwszy kłopot, wcale nie największy. Jutro bowiem przypadała licytacja na ruchomości pewnego stolarza, który mieszkał w domu Łukasza i za kwartał komornego nie zapłacił. Otóż frasował się znowu pan Łukasz: czy niesumienny lokator nie ukrył czego i czy licytacja pójdzie dobrze, aby on odzyskał należność za komorne i jeszcze na koszta procesu?

Z tą licytacją była prawdziwa heca.

Dzień w dzień przychodził do pana Łukasza ktoś z familji stolarza, upadał mu do nóg i błagał, jeżeli nie o darowanie długu, to przynajmniej o prolongatę. Płakano przytem i mówiono, że stolarz jest ciężko chory i że licytacja zabić go może...

Ale pana Łukasza takie rzeczy nie obchodziły. On myślał raczej o tem, że kilku dobrych lokatorów miało zamiar wyprowadzić się z jego domu, i że już jeden lokal od dwu tygodni stał pustką. Niepoczciwi ludzie oczernili pana Łukasza. Mówili, że jest chciwy, zły gospodarz, i że, chociaż na piersiach nosi trzydzieści tysięcy rubli listami zastawnymi przecież nie chce odnawiać mieszkań i zarywa lokatorów, ile się da. Z tego powodu tylko w ostateczności najmowano lokale w jego domu.

— Zły gospodarrz! — mruczał pan Łukasz. — A co to?... czy ja stróża nie trzymam? Czy co pierwszego nie zgłaszam się po komorne. Czy nie zmusił mnie magistrat do zaprowadzenia chodnika asfaltowego przy kamienicy?... O! jeszcze dziś gotują tę obrzydłą smołę pod oknami, a dym aż dusi... Bodaj z piekła nie wyjrzeli ci asfalciarze, a najpierw główny przedsiębiorca!...

I znowu mruczał w dalszym ciągu:

— Mówią że im mieszkań nie odnawiam. A dawnoż to kazałem obmurować wspólną wygódkę?... A mało przy tem miałem zgryzoty?... Mularz hultaj zrobił źle, i aż musiałem mu nie tylko wstrzymać zapłatę, ale jeszcze przyaresztować naczynia...

Teraz pan Łukasz spojrzał w kąt pokoju, aby przekonać się, czy zaaresztowane przedmioty leżą na właściwem miejscu. Rzeczywiście, zobaczył powalany wapnem szaflik, młot i kielnię.

radę główną i zarząd wystawy oraz kompanję honorową z orkiestrą. Prócz p. Ministra zjawili się na uroczystości przedstawiciele władz miejscowych, rady głównej i zarządu wystawy, przedstawiciel rządu: włoskiego, czechosłowackiego, rumuńskiego i węgierskiego, konsulowie: francuski i czechosłowacki, oraz przedstawiciele firm wystawiających.

Protest min. Zaleskiego.

Pan minister spraw zagranicznych Zaleski, niezwłocznie po powrocie z Tallina odbył z niemieckim charge d'affaires rozmowę, która pozostaje w związku z ostatniem przemówieniem ministra Rzeszy Treviranusa.

Minister Zaleski w sposób kategoryczny założył w imieniu rządu polskiego formalny protest przeciwko wystąpieniom, skierowanym przeciw integralności państwa polskiego ze strony członka gabinetu niemieckiego.

Minister Zaleski wskazał, że podobne wystąpienia uniemożliwiają wszelką pozytywną działalność w stosunkach między obu państwami, a co gorsze, wytwarzają nastrój sprzeczny z zasadami pokojowej współpracy.

„Dość waśni"!

Takie hasło rzuca żydowski dziennik „Nasz Przegląd". Smutne to dla nas, że żydzi dają nam lekcję tego co być powinno. Lekcja to zresztą delikatna i zawiera bardzo słuszne spostrzeżenia. Warto więc na chwilę popatrzeć i zastanowić się, co myśli żyd z „Naszego Przeglądu" o naszych waśniach: Oto jego słowa:

Nigdzie nie wylewa się tyle atramentu, nie zużywa się tyle sił na waśnie, jak u nas. Dość więc tego! Niech szpalty naszych pism zapełnią się inną treścią. Piszmy, jak poprawić nasze mosty i szosy, jak upiększyć i usprawnić nasze autobusy i koleje. Urządźmy wystawy nie naszego nędznego dorobku, lecz naszych olbrzymich braków, budujmy fabryki, warsztaty a przedewszystkiem mieszkania. Niech mianem patrjoty obdarzony zostanie nie hałasujący gębacz i podżegacz, lecz człowiek energji, inicjatywy i czynu, bez różnicy wiary, narodowości, stronnictwa. I tak pracujmy przez pięć lat.

Gdy tę „nudną" sprawę załatwimy, będziemy mogli powrócić do „wesołych" walk i waśni. Ale można ręczyć, że gdy zaczniemy trzeźwo myśleć i owocnie pracować, to po pięciu latach poprosimy o prolongatę.

Liga Narodów.

Nad czem będzie radzić Rada Ligi?

Sekretarjat Ligi Narodów opublikował porządek dzienny kolejnej sesji Rady Ligi Narodów, która rozpocznie się 5 września.

Z 23 punktów porządku dziennego zasługuje na uwagę raport komisji transytowej Ligi w sprawie stosunków litewsko-polskich i raport komisji śiedczej dla zbadania zajść w Palestynie, a wreszcie sprawa zmiany konstytucji wolnego miasta Gdańska.

Pozatem Rada zajmie się szeregiem spraw gospodarczych, oraz zmianą statutu międzynarodowego trybunału sprawiedliwości w Hadze, a także przygotowaniem do plenarnego zgromadzenia Ligi, która zbiera się 10 września.

Pozatem w kołach Ligi liczą się z możliwością dojścia do porozumienia członków Rady w sprawie projektu Brianda, co umożliwi zgromadzeniu Ligi zajęcie się projektem paneuropejskim.

Przewodniczącym Rady Ligi będzie delegat Wenezueli Zumeta, który dokona również otwarcia plenarnego zgromadzenia Ligi.

Niemcy.

Rozsądny głos niemiecki.

Prezes warszawskiego klubu prasy zagranicznej i warszawski korespondent koncernu Ullsteina p. Birnbaum wygłosił w charakterze rzeczoznawcy zagadnień polskich odczyt w klubie republikańskim w Królewcu, na temat:

— I taki łotr — dodał po chwili pan Łukasz — śmie jeszcze grozić mi procesem, albo nachodzić mój dom i upominać się o swoje naczynia i o zapłatę!... Czysty rabuś... Strach pomyśleć, jacy niesumienni są dzisiejsi ludzie! A wszystko przez chciwość.

W tej chwili pan Łukasz powstał ciężko z kanapy i, suwając nogami, wyjrzał przez okno na ową zepsutą przez mularza wygódkę. Ale pomimo najszczerszych chęci nie mógł powiedzieć, na czem polegało zepsucie naprawionego budynku.

Bliżej okna stał duży śmietnik, zawsze pełny i cuchnący. Na szczycie stosu słomy, papierów, skorup i tym podobnych rupieci, pan Łukasz zobaczył swój stary, okrutnie podarty pantofel, który po długiej walce ze sobą, wczoraj własnoręcznie wyrzucił.

— Ej! czy ja się tylko nie pospieszyłem zanadto z tem wyrzuceniem? pomyślał starzec. — Pantofel z daleka wygląda wcale dobrze... Chociaż.... zostawmy go w spokoju!... Codzień musiałem go łatać, na co, jak obliczyłem bez błędu, wychodziło mi rocznie za parę rubli skrawków...

Wtem zapukano do mieszkania. Pan Łukasz odwrócił się od okna i z niemałym wysiłkiem, prędko suwając nogami, doszedł do drzwi. Otworzył w nich drewniany lufcik i przez kratę zapytał:

— Kto tam tak wali we drzwi?... Czy nie wiesz, żeś mógł je wyłamać?

— List z kancelarji pana adwokata! — odpowiedział głos z poza kraty.

Pan Łukasz prędko pochwycił pismo.

— A może co na piwo dostanę? — zapytał posłaniec.

— Nie mam drobnych — odparł pan Łukasz. — Zresztą, nie wal tak mocno we drzwi, jeżeli chcesz dostać na piwo.

Zamknął lufcik i powlókł się do okna, a tymczasem za drzwiami posłaniec wymyślał mu:

— A to stary kutwa! Nosi na żebrach trzydzieści tysięcy rubli, obdziera każdego i jeszcze na piwo nie chce dać. Bodaj cię z piekła wyrzucili!...

— Cicho bądź, ty zuchwalcze! — odparł mu pan Łukasz i odpieczętował list.

Straszna wiadomość!...

Dependent pisał, że pociąg, którym jechał adwokat Kryspin, rozbił się. Ponieważ adwokat żałował zwykle pieniędzy na telegramy, więc dependent był dotychczas w niepewności, czy pan Kryspin żyje... W każdym razie jednak — stało dalej w liście — sprawa pana Łukasza przeciw zięciowi o kamienicę jutro będzie popierana. Kryspin bowiem, jako człowiek systematyczny, naznaczył przed wyjazdem zastępcę.

— A! do licha! — mruknął Łukasz. Temu zastępcy trzeba zapłacić, gdy tymczasem poczciwy Kryspin nic nie brał!... Jeszcze może sprawę przegram i wyrzucą mnie z domu?...

Złożył list, wsunął go w kopertę i schował do biurka, mówiąc dalej do siebie:

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Stan dyskusji międzynarodowej o zagadnieniu korytarza“. P. Birnbaum stwierdził, iż należy uświadomić społeczeństwo niemieckie, że żadne z ugrupowań politycznych w Polsce nie dopuszcza nawet myśli o jakiejkolwiek rewizji granic. Polska niema zamiarów aneksjonistycznych w stosunku do Prus Wschodnich, nawet polskie stronnictwa prawicowe nie wysuwają tych postulatów. Propagandzie niemieckiej nie udało się dotąd przekonać państw zachodnich o konieczności rewizji granic, gdyż argumenty o utrudnieniach transportowych, jak i o zagrożeniu Prus Wschodnich są zbyt słabe. Literatura zagraniczna na temat „korytarza“ nie dała dotąd żadnych korzystnych rezultatów dla Niemiec. Najważniejszym argumentem niemieckim powinno być to, że Gdańsk nie jest zdolny do życia, a więc powinien powrócić do Rzeszy. Jednakże wraz z Gdańskiem do Rzeszy musi powrócić i jego zaplecze. Tymczasem ani Francja, ani Anglja, ani też Włochy nie są bynajmniej skłonne do narażenie się Polsce. Nie wolno się Niemcom łudzić, że wskutek ewentualnej przyszłej wojny polsko-sowieckiej „korytarz“ może wrócić do Rzeszy, gdy chwila ta może faktycznie nastąpić (?) ale tylko w tym wypadku kiedy i w Berlinie rządzić już będą komuniści.

Do jakichkilwiek wyników (?) w sprawie „korytarza“ (?!) można dojść jedynie na drodze rokowań polsko-niemieckich.

P. Birnbaum wypowiedział się za prowadzeniem przez Niemców jaknajbardziej liberalnej polityki w stosunku do polskiej mniejszości narodowej, aby „pozyskać ją sobie i z czasem użyć jej jako argumentu za rewizją granic“ (?).

Niemcy w obliczu katastrofy.

Organ bezpartyjny „Welt am Montag“ charakteryzuje w ten sposób sytuację gospodarczą Niemiec:

Strach przed katastrofą gospodarczą i polityczną opanował sfery mieszczańskie, co wyraża się przedewszystkiem w wyzbywaniu się niemieckich papierów wartościowych.

W chwili obecnej ucieczka kapitału niemieckiego zagranicę osiągnęła prawdopodobnie punkt kulminacyjny.

Miljony bezrobotnych pozbawione są dochodów, a z drugiej strony klasy posiadające przygotowują się do wyjazdu z chwilą gdyby katastrofa miała rzeczywiście nastąpić .Wszelkie uspokojenia, udzielane społeczeństwu przez organa rządowe, są bez skutku. Nikt nie wierzy w optymistyczne przyrzeczenia rządu. Położenie państwa paraliżuje wszelką inicjatywę gospodarczą. Nikt niema odwagi zawierać interesów, chociażby na przeciąg kilku tygodni. Przez kilkutygodniowy okres, dzielący chwilę obecną od wyborów, życie gospodarcze Niemiec dojdzie niemal do zastoju.

Straty, jakie niemieckie sfery gospodarcze p onoszą w ciągu tygodnia, nie dadzą się już nawet cyfrowo wyrazić. Do całego tego rozpaczliwego położenia min. Schielle przez swoją politykę sprowadził jeszcze jedno nieszczęście — powiada dziennik — a mianowicie bojkot towarów niemieckich w Holandji, który może już bardzo szybko obejmie również Danję i Szwecję.

Dzisiejsza polityka typu Schielego oraz t. zw. przywódców życia gospodarczego w kartelach i koncernach — kończy dziennik — stoi pod względem zdolności i inicjatywy na poziomie dyplomacji generalicji niemieckiej z r. 1918.

I Węgry przeciw Niemcom.

Nierozsądna polityka min. Schielego doprowadziła do protestów ze strony państw rolniczych.

Obecnie do gwałtownego protestu Holandji, państw skandynawskich i Finlandji przeciw niemieckim podwyżkom celnym i próbom obejścia klauzuli największego uprzywilejowania, przyłączyły się Węgry. Prasa budapesztańska ostrzega Niemcy przed skutkami obłędnego postępowania, pisząc, że miarodajne koła berlińskie muszą wreszcie zdecydować się za lub przeciw systemowi klauzuli największego uprzywilejowania, jeżeli nie chcą wywołać wojny celnej wszystkich przeciw wszystkim.

Co pisze Francuz o sytuacji w Niemczech.

W „Prager Presse“ ogłosił znany publicysta francuski Sauerwein artykuł o ostatnich wydarzeniach w Niemczech. Analizuje on przyczyny, dla których Niemcy szczególnie ciężko odczuwają następstwa światowego kryzysu gospodarczego. Sauerwein podkreśla, że wszelkie dodatnie wyniki dzieła Stresemanna, jak naprzykład uwolnienie Nadrenji, bledną wobec faktu że Niemcy posiadają 2 miljony bezrobotnych i że muszą się domagać od swoich obywateli 600-ciu set miljonów marek podatku. W tem położeniu Niemiec dzięki swym właściwościom myślowym poszukuje zdrajców i łotrów. W ten sposób tylko można zrozumieć powodzenie idei Hakenkreuzlerów. Jednakże wzmożenie się narodowych socjalistów jest dowodem politycznej niedojrzałości narodu niemieckiego, któremu brak zmysłu realnych koncepcji. Sauerwein nie przypuszcza, ażeby Reichswehra wykonała rozkaz aresztowania Hittlera, jednakże będzie musiała poddać się tej próbie pewnego dnia, kiedy Hittler stanie się bezpośrednio niebezpiecznym dla publicznego porządku i bezpieczeństwa. Gabinet Bruenninga powinien był za wszelką cenę uniknąć rozwiązania Reichstagu, gdyż chwila jest najbardziej nieodpowiednia dla nowych wyborów, wobec tego że w nowym parlamencie spodziewać się można 130 radykałów prawicowych i lewicowych i 150 socjaldemokratów. Mocne, a jednocześnie opanowane stanowisko sąsiadów Niemiec w polityce zagranicznej mogłoby zaoszczędzić Niemcom silnych wstrząsów.

Francja.

Rząd francuski spłaca pożyczki.

Niezwykle pomyślny stan finansów francuskich pozwala rządowi na spłatę w szerokim zakresie nietylko długów wewnętrznych, ale i pożyczek zagranicznych, szczególniej pożyczki amerykańskiej, obciążonej zbyt wielką stopą procentową. 7-mio procentowa pożyczkaamerykańska, płatna dopiero w r. 1949 została częściowo 9-ciu milj. franków wykupiona. W ogólności ma być spłaconą ¼ zbyt wysoko oprocentowanych pożyczek. Spłata ta jest możliwą dzięki dewizom zagranicznym, które wpłynęły z pierwszej transzy pożyczki Younga. Ani jeden frank złoty nie wyjdzie dzięki temu poza granicę Francji. Od 25 lipca do 1 sierpnia wzrosły zapasy złota o 778 milj., tak że obecnie wynoszą 46 miljardów.

Jugosławja.

Jugosławja otrzymuje nowy sztandar.

Jugosłowiański prezes ministrów Żywkowicz, który objeżdża obecnie Czarnogórze i Dalmację, próbując bronić zarządzeń dyktatury, podał do wiadomości, że od 1 września serbskie barwy narodowe czerwono-niebieskie zostaną zastąpione przez jugosłowiańskie niebiesko-biało-czerwone. Generałdyktator dodał, że aktem tym zrzekli się Serbowie swych „ostatnich świętości narodowych“ w imię wielkiej idei jugosłowiańskiej. Sądzi on widocznie, że Serbowie oddali jugosłowiańskiej idei państwowej usługę polityczną o

rozstrzygającem znaczeniu, i że można tak z dnia na dzień zapomocą czysto zewnętrznych sposobów urzeczywistnić ideę państwową. A tymczasem gnębienie przejawów życia narodowego Kroatów i Słoweńców trwa.

Ameryka.

Nieurodzaj w Ameryce.

Do klęski bezrobocia, obejmującego w Stanach Zjednoczonych 6 miljonów ludzi, dołączyła się klęska nieurodzaju.

Wedle miesięcznego komunikatu rolniczego, tegoroczny nieurodzaj w Stanach Zjednoczonych, spowodowany przez długotrwałą posuchę, uważany jest za najgorszy od 29 lat i straty w zbiorach od dnia 1 lipca obliczają na 680 tysięcy buszli zboża.

Co do niezebranych jeszcze innych plonów straty obliczają na 7% ogólnej ilości zbiorów.

Giełdy amerykańskie już zareagowały podrożeniem wszystkich zbóż.

Czerwony Krzyż donosi o coraz bardziej wzrastającej nędzy, braku żywności i pojawieniu się niebezpiecznych epidemij, zwłaszcza w najbardziej nawiedzonych upałami i posuchą środkowo-wschodnich stanach, gdzie na domiar złego szaleją na wielkich przestrzeniach olbrzymie pożary lasów.

Indje.

Rewolucja na granicy Indyj trwa.

Rewolucja jaka wybuchła na zachodniej granicy Indyj trwa nadal. Oddziały rewolucyjne Afrydów zagrażają miastu Peszawar, a położenie wojsk brytyjskich pod Peszawar staje się z godziny na godzinę groźniejsze. We czwartek oddziały Afrydów znajdowały się w odległości 1 mili od miasta. Wojskom angielskim udało się wprawdzie odrzucić napastników, jednakże koła angielskie liczą się z tem, że lada dzień może nastąpić atak na miasto. Wobec tego wzmocniono garnizon przez dwie brygady piechoty, gdyż wojskowe koła angielskie są zdania, że samo lotnictwo nie wystarczy do obrony.

Nie ulega kwestji, że powstanie zatacza coraz szersze kręgi, i że do akcji Afrydów przyłączyły się już dalsze szczepy.

Chiny.

Zmiana sytuacji w wojnie domowej.

Chińskie poselstwo w Berlinie otrzymało urzędowy komunikat z głównej kwatery chińskiej armji narodowej w Liubo, według, którego wojska rządowe odniosły wielkie zwycięstwo w prowincji Szantung nad powstańczemi oddziałami północnemi. Po zajęciu w dniu 5 sierpnia miasta Taian wojska rządowe posuwają się naprzód przez Feicheng w kierunku Tainenfu.

Powstańcy cofają się w wielkim nieładzie. Wojska rządowe wzięły do niewoli przeszło 19.000 powstańców zdobywając 11.000 karabinów oraz 105 dział.

Wpisy do Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie.

na rok akademicki 1930/31 rozpoczynają się 1. września 1930 r.

Przy wpisie należy przedłożyć świadectwo dojrzałości szkoły średniej ogólno-kształcącej, dokument, stwierdzający uregulowanie stosunku do służby wojskowej oraz 3 fotografje.

Z programu W. S. H. dowiadujemy się nast. szczegółów. Studja celem uzyskania dyplomu, trwają lat 3; rok czwarty (fakultatywny), poświęcony jest pracy badawczej. — Dyplom uprawnia do osiągnięcia stanowiska urzędniczego I. kategorji w państwowej służbie cywilnej, w której wymagane są wyższe studja handlowe. Studjum przewiduje 5 specjalizacyj, a mianowicie: ogólno-handlową; 2) handlu towarowego (przemysłowo-eksportowego) 3) handlu ze Wschodem (orjentalnego); 4) pedagogicznego (kształcenia nauczycieli szkół handlowych); 5) gospodarki samorządowej (miejskiej, powiatowej, społecznej i t. d.) — W r. 1929/30 wpisało się W. S. H. w Krakowie 1115 osób.

Dalsze szczegóły w programie który wysyła Sekretarjat Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie.

Polacy z Chin w W. S. H. w Krakowie.

Abiturjenci polskiego gimnazjum w Charbinie (w Chinach), studjują współcześnie na wszystkich latach W. S. H. w Krakowie z tą wytyczną, by po ukończeniu studjów wrócić do Chin i być pionierami polskiej ekspanzji gospodarczej na Dalekim Wschodzie. — Byłoby pożądanem, by przemysłowcy i eksporterzy polscy, interesujący się tą sprawą dali możność tymże studentom zaznajomienia się z towarami i sprawami, wchodzącemi tu w rachubę, już podczas ich studjów w Krakowie. Władze akademickie W. S. H. w Krakowie najchętniej poprą nawiązanie kontaktu sfer gospodarczych z owymi studentami oraz uczynią w zakresie naukowym chętnie wszystko, coby było wskazanem, by poprzeć kształcenie tychże studentów w kierunkach specjalnych, uwzględniających możliwości eksportowe polskiego przemysłu. — Wnioski ze strony zainteresowanych sfer przemysłowych i handlowych należy skierować pod adresem: „Seminarjum towaroznawstwa i inicjatywy gospodarczej Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie, ul. Sienkiewicza 4".

Z Mikołowa i okolicy.

— WALNE ZEBRANIE
Ochotn. Kolumny Sanitarnej

w Mikołowie odbędzie się w niedzielę dnia 17. sierpnia 1930 r. o godz. 13-tej

w lokalu p. Kiela. Kompletne i punktualne przybycie członków, pożądane. W razie gdy nie stawi się w wyżej oznaczonym czasie, statutem wymagana lość członków, to po upływie ½ godziny odbędzie się zebranie drugie, bez względu na ilość członków. Porządek dzienny walnego zebrania odczytany będzie przy zebraniu.

Równocześnie zawiadamiamy, że przy tutejszej Ochotniczej Kolumnie Sanitarnej istnieje również oddział żeński. Panie, które chciałyby być wyszkolone w służbie sanitarnej, przyjmuje się na każdem zebraniu.

Zarząd.

— „Zebranie Tow. Wyc. „Jaskółka“

w Mikołowie odbędzie się dnia 17 b. m. o godz. 14^{30} w lokalu p. Gorola.

O liczne przybycie uprasza

Zarząd.

— Festyn sportowy.

— W niedzielę dnia 17 i 24 sierpnia b. m. Klub Sportowy „Stadjon“ urządza **Wielki Festyn Sportowy,** połączony z zawodami o puhar i różne inne nagrody. Zawody odbędą się w dniach **17 i 24** b. m. na nowym Stadjonie w Mikołowie. W niedzielę, dnia 17-go b. m. przyjęcie gości i festyn familijny w w ogrodzie p. Paducha (Kagoń), w dniu 24 b. m. odbędą się zawody na boisku po południu od 2—7 godz. Zawody zakończą się zabawą taneczną na sali hotelu polskiego u p. Ratki.

Zarząd.

Program radjowy.

Niedziela 17. 8.

9.00 — Msza św. z kazaniem J. E. ks. Biskupa Władysława Bandurskiego, 11.30 — Transm. defilady przed P. Prezydentem Rzplitej, 11.58 — Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Wieży Marj. w Krak., 12.05 — Koncert popul. z udz. Tria P. R. w Katow. 1) Delibes: Suita z baletu „Sylvia“: a) Prelude, b) Valse lente, c) Pizzicati, d) Cortège de Bacchus. 2) Clarke: „Błękitne oczy“ — boston. 3) Meyer-Helmund: Intermezzo. 4) Friml: Canzoneta. 5) De Micheli: Serenada spagnola. 6) R. Benatzky: „Cloches d'amour“ — boston. 7) A. Kitschmann: Slow-Fox. 8) Mazzanti: Tango della notte: 9) Myers: Bajka o zegarze. 10) Namysławski: Mazur 13.00 — Kom. meteor. z Warsz., 13.10 — „Zwyczaje żniwiarskie ludu polskiego“ — wygł. prof. St. Poniatowski z Warsz., 13.30 — Krótki koncert z Warszawy, 14.00 — Transm. Dożynek ze Spały (c. d.) Składanie wieńców P. Prezydenta Rzplitej, 16.15 — „Z Przed Dziesięciu Laty“ (transm. z Warsz.). 19.00 — Rozmait., progr. na dz. nast. i przegl widowisk. 19.20 — Wiad. przyj. i pożyt. z Warsz., 19.40 — „Na szachownicy“ (A. Moszkowski). Zegar wybije godz. ósmą, 20.00 — „Z Przed Dziesięciu Laty“ (c. d.), 22.15 — Kom. meteorol. z Warsz., kom. sport., progr. na dz. nast., 22.30 — Recital śpiew. z Krakowa, 23.15 — Muz. tn. z Warsz.

Poniedziałek 18. 8.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., 12.05 — Koncert z płyt gram., 13.00 — Kom. meteor. z Warsz., 15.50 — Odczyt z Krakowa, 16.15 — Kom. Gosp., 16.35 — Koncert z płyt gramof., 17.35 — Jan Ciahotny: Pogadanka z działu: „Nowości radjowe“, 18.00 — Koncert popul. z udz. Tria P. R. w Kat., 19.15 — Rozmait., grogram na dz. nast., przedląg widowisk, 19.30 K. Rutkowski, art.-malarz: Pogadanka p. t. „Wycieczka“. Zegar wybije godz. ósmą, 20.00 — Kom. Straż. Śl., 20.05 — Intermezzo muz., 2^{0}.15 — Koncert popul. z Warsz., 22.00 — Feljeton z Warsz., 22.15 — Kom. meteor. z Warsz., progr. na dz. nast., oraz nadprogr., 23.00 — Muzyka tan. z Warsz.

Wtorek 19. 8.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., 12.05 — Koncert z płyt gram., 13.00 — Kom. meteor., 16.00 — Kom. Gosp., 16.20 — Koncert z płyt gramof., $17.^{3}5$ — Odczyt z Krakowa, 18.00 — Koncert popołud. z Warsz., 19.00 — Codz. odcinek powieściowy, 19.15 — Rozmait., program na dz. nast., przegląd widowisk, 19.30 — Bud. Marjan Namysł: „Budujmy własne zacisze domowe“. Zegar wybije godz. ósmą, 20.00 — Kom. harcerskie, 20.15 — Opera „Carmen“ Bizeta z płyt gramof. (transm. z Warszawy, 22.3^{0} — Transm. z Warsz. Po feljetonie: kom. meteor., progr. na dz. nast. oraz nadprogram (do godz. 24.00).

Środa 20. 8.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., 12.05 — Koncert z płyt gram., 12.30 — Program dla dzieci, 13.00 — Kom. meteor z Warsz., 16.00 — Kom. Gosp., 16.20 — Koncert z płyt gramof., 17.35 — Odczyt z Krakowa, 18.00 — Koncert muzyki lekkiej z Warsz., 19.00 — Codz. odcinek powieściowy, 19.15 — Rozmait., program na dz. nast., przegląd widowisk, 19.30 — Inż. S. Nitsch: Feljeton wakacyjny. Zegar wybije godz. ósmą, 20.00 — Kom. sportowe, 20.15 — Koncert wieczorny z Krakowa. 21.00 — Kwadrans liter. z Warsz., 21.15 — D. c. konc. z Krak., 22.00 — Feljeton p. t. „Trzy godziny pod wodą“ (Na polskiej łodzi podwodnej „Wilk“) — wygł. p. Juljan Ginsbert, 22.15 — Kom. meteor., progr. na dz. nast. oraz nadprogram, 23. — Skrzynka pocztowa w jęz. franc.

Czwartek 21. 8.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., 12.05 — Koncert z płyt gram., 13.00 — Kom. meteor. z Warsz., 15.50 — Odczyt z Warsz., 16.15 — Kom. Gosp., 16.35 — Koncert z płyt gramof., 17.35 — Wł. Włosik: Pogad. z działu: „Ogrodnik śląski“, 18.00 — Koncert z Warsz., 19.00 — Codz. odcinek powieściowy, 19.15 — Rozmait., program na dz. nast., przegląd widowisk, 19.30 — Skrzynka pocztowa. Zegar wybije godz. ósmą, 20.00 — „Traviata“ — opera w 4-ch aktach, 22.00 — Feljeton z Krakowa, 22.15 — Kom. meteor., program na dz. nast., oraz nadprogram, 23.00 — Muzyka tan. z Warszawy.

Piątek 22. 8.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., 12.05 — Koncert z płyt gram., 13.00 — Kom. meteor., 16.00 — Kom. Gosp., 16.20 — Koncert z płyt gramof., 17.35 — Odczyt z Krakowa, 18.00 — Koncert popul. z udziałem Tria P. R. w Katow., 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.15 — Rozmait., program na dz. nast., przegląd widowisk, 19.30 — J. Langman, kustosz Dz. Etn. Muz. Śl.: „W zaczarowanych dolinach Słowiańskiego Krasu“. Zegar wybije godz. ósmą, 20.00 — Kom. Zw. Mł. Pol., 20.05 — Kom. sportowe, 20.15 — Koncert symf. z Warsz., 22.00 — Feljeton z Warsz., 22.15 — Kom. meteor., progr na dz. nast., nadprogram, 23.00 — Skrzynka poczt. w jęz. franc.

Sobota 23. 8.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., 12.05 — Koncert z płyt gram., 13.00 — Kom. meteor., 16.00 — Kom. Gosp., 16.20 — Koncert z płyt gramof., 17.25 — Skrzynka poczt. dla dzieci, 18.00 — Audycja dla dzieci i młodzieży z Krak., 19.00 — Codz. odcinek powieściowy, 19.15 — Rozmait., program na dz. nast., przegląd widowisk, 19.30 — Dr. W. Wilkosz, prof. U. J.: „Poprzednicy Radja: Telefon“. Zegar wybije godz. ósmą, 20.00 Intermezzo muzyczne, 20.15 — Koncert popul. z Warsz., 22.00 — Feljeton z Warszawy, 22.15 — Kom. meteor., program na dz. nast., nadprogram, 23.00 — Muzyka tan. z Warszawy.

Nakładem i drukiem K. Miarki Sp. Wyd. z o. p. w Mikołowie.
Redaktor odpow.: St. Hermanówna w Mikołowie.